

Co biegły odczyta z naszego charakteru pisma

4 kwietnia 2016

Biegli pismoznawcy potrafią wykryć fałszerstwo różnych dokumentów, np. testamentu. Ale analiza charakteru pisma jest wykorzystywana w kryminalistyce także w inny sposób. „Kiedy np. widzimy anonim z pogrózkami, pełen niekształtnych lub uduchowionych znaków, możemy przypuszczać, że autorem był dysgrafik lub osoba z zaburzeniami psychicznymi” – mówi PAP kryminalistyk prof. Akademii Leona Koźmińskiego Monika Całkiewicz.

Naukowiec z ALK zajmuje się m.in. badaniami pismoznawczymi, czyli nauką kryminalistyczną analizą pisma. Jak podkreśla Całkiewicz, tę dziedzinę nazywa się potocznie, lecz błędnie grafologią. I to nawet w postanowieniach o powołaniu biegłych, gdzie można znaleźć sformułowanie o konieczności skorzystania z wiedzy „biegłych grafologów”.

„W sensie ścisłym grafologia jest spekulowaniem o charakterze człowieka na podstawie charakteru jego pisma. Nie ma tu żadnej metodyki badań. Dla jednego grafologa tak a nie inaczej ukształtowana litera świadczy o impulsywności, dla drugiego – o skłonności do depresji. Dlatego kryminaliści sceptycznie odnoszą się do grafologii i wolą mówić o badaniach pisma ręcznego, w skrócie – badaniach pismoznawczych” – sprecyzowała badaczka, autorka pracy pt. „Kryminalistyczne badania patologicznego pisma ręcznego”.

Jak dodała, wnioskowanie o cechach osobowości człowieka czy chorobach psychicznych jest zadaniem biegłych psychologów i psychiatrów, a nie grafologów.

„Korzystanie z usług grafologa nie zdarza się w sądach – przynajmniej w polskim procesie karnym” – podkreśla w rozmowie z PAP ekspertka. Grafologię można więc uznać raczej za zabawę,

ale nie za rzetelną metodę badawczą. Między bajki też należy włożyć – zdaniem ekspertki z ALK – wnioskowanie o osobowości znanych postaci historycznych, jak Napoleona czy Józefa Piłsudskiego, na podstawie kształtu liter widniejących na pozostawionych przez nich rękopisach.

Do jakich więc innych celów organy śledcze używają analizy pisma?

Zdecydowanie najczęściej chodzi o zweryfikowanie autentyczności podpisu lub zapisu na dokumencie, np. na testamencie czy umowie. Biegli pismoznawcy są w stanie wydać najbardziej rzetelną opinię wtedy, gdy mają do porównania inne próbki pisma danej osoby powstałe w podobnym czasie, co zakwestionowany dokument. „W ciągu życia nasz charakter pisma mocno się zmienia. Dlatego jeśli domniemany autor dokumentu nie żyje, sam tekst powstał tuż przed jego śmiercią, a poprzednie rękopisy w naszym posiadaniu sporządzono 20 lat wcześniej, zazwyczaj nie jesteśmy w stanie kategorycznie orzec o prawdziwości dokumentu ” – tłumaczy Całkiewicz.

Z badań kryminalistyka z ALK wynika, że w przypadku osób z zaburzeniami psychicznymi, np. upośledzonych umysłowo czy chorych psychicznie, daje się wyróżnić pewne charakterystyczne cechy pisma. A bywa przecież, że takie osoby piszą anonimy, podrabiają dokumenty.

Oczywiste jest też, że dysgraficy piszą inaczej. Ich rękopisy cechuje tzw. „niska klasa pisma” (czyli pismo niewyrobane, jakby szkolne, mimo dojrzałego wieku autorów), czasem zupełnie nieczytelne, zawierające bardzo dużo poprawek, przekreśleń, niezachowujące interlinii.

„Dysgrafii, która jest związana z upośledzeniem wielu funkcji organizmu, np. percepcji wzrokowej i słuchowej, nie należy mylić z niechlujstwem. Dysgrafik pisze źle nawet wtedy, gdy bardzo się stara. Pojedyncze występujące cechy nie świadczą jeszcze o tej dysfunkcji, musi ich być wiele, aby było to dla

śledczych wskazówką. Wtedy możemy na tej podstawie zawęzić krąg osób podejrzanych. Ale nigdy biegły nie jest w stanie na podstawie samego rękopisu orzec, czy ktoś jest dysgrafikiem, czy nie. Może tylko powiedzieć policjantom: być może szukajcie dysgrafia” – zaznacza badaczka.

W trakcie badań okazało się, że cechą pisma w przypadku schizofreników jest udziwnianie kształtów liter – np. używanie wielu ozdobników. Ale już pismo schizofreników, którzy podjęli leczenie, nie różni się od pisma osób zdrowych psychicznie. A czasem jest nawet... bardziej staranne. Z kolei osoby o znacznym stopniu upośledzenia umysłowego piszą często z wielkim naciskiem, jakby rylcem, w związku z czym pozostawiają wyżłobienia widoczne na odwrotnej stronie kartki, zwane przez pismoznawców reliefem.

W kryminalistyce korzysta się też – choć bardzo rzadko – z analizy treściowo-językowej dokumentu pisanego ręcznie lub na komputerze. „Na podstawie popełnianych przez autora błędów możemy wnioskować na przykład, że jest on osobą słabo wykształconą; z emocjonalnego tonu tekstu można domyślać się, że był w chwili pisania wzburzony. To ostatnie jest zwykle jasne dla śledczych, nie potrzebują do takich ustaleń biegłych. Czasem treść anonimu wskazuje, że jego autor cierpi na urojenia prześladowcze” – zauważa Całkiewicz.

W każdym razie – dodaje – należy zachować ostrożność w wyciąganiu wniosków z analiz pisma, mających na celu ustalenie zaburzeń psychicznych, upośledzenia umysłowego czy dysgrafii.

„Jest to dyscyplina pomocna w tworzeniu wersji śledczych, ale wnioskowanie kategoriyczne o dysfunkcjach psychicznych nie jest możliwe” – podkreśla Całkiewicz.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl